

Preenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTA (w państwie Austryackim)	
rocznie	20	rocznie	24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	2	miesięcznie	3 cent. 50

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów

PRENUMERATE PRZYJMUJĄ:

Biuro Administracji „Orazu” w rynku pod L. 89 w domu p. Kirchmajera na dole,
tutzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

Kraków 2 sierpnia.

Jednym z przedmiotów, które Izba deputowanych Rady państwa przed roześcięciem się swojemu na ferie pozostawiła sobie do przyszłej decyzji, jest wniosek Stamma względem zniesienia loteryi od dnia 1 listopada 1863. Jeżeli wniosek ten przyjdzie pod obrady dopiero przy właściwej pozycji budżetowej, z tytułu dochodów, jakie skarb ciągnie z loteryi, może go łatwo spotkać wyrok: za późno! Rząd, który wszelkimi środkami pragnie pomnożyć wpływy i dochody skarbowe, postawi Izbie za argument 5 1/2 milionów złr. czystego zysku z loteryi, którego niczem nie zastąpi, a oraz z jakie pół miliona na różne wynagrodzenia, pensye i t. d. dla służby loteryjnej. Zawszaś przeto starać się winni przeciwnicy loteryi o wniesienie tego przedmiotu, który będąc jako oddzielny wniosek poczytany przez prezydium Izby, nie powinien być brany pod obrady przy budżecie. Jeżeliby Izba uchwaliła zniesienie loteryi, rząd sam będzie się widział w konieczności wniesienia projektu o zastąpienie tego przychodu z innych źródeł. Radziłbyśmy i dla tej przyczyny, aby nie wiązano tego wniosku z budżetem, iż deputowani polscy i czescy, skoro już nie mają mieć udziału w obradach budżetowych, mogli wziąć udział w obradach nad zniesieniem loteryi.

Lubo wnioskodawca nadmienić, że byłoby zbyt uczynną dziś rzeczą rozszerzać się w długiej mowie nad koniecznością zniesienia loteryi, wszelako nie zaniedbał kilku moralnemi i ekonomicznemi prawdami poprzec i uo.otywować swego wniosku, przekonany będąc, że prawda choćby w świecie moralnym powszechnie uznana, musi często króć walczyć z interesem materialnym, aby praktycznie odnieść zwycięstwo. Nie dość udowodnić, jak zgubną jest pod względem moralnym loterya, ale oraz wykazać trzeba, jak szkodliwą jest pod względem materialnym. Posłowie nasi wielką by dla kraju przynieśli korzyść, jeśliby na przedmiot ten zwrócili baczną uwagę i poparli wnioski datami statystycznymi. Wprawdzie nie znajdują ich w wystawianych dziełach statystycznych bar. Czoeringa, który policzył wszystko czego się jej ręką dotknął lub co wyczytał w raportach, ale niechaj postoją chwilę na rynku krakowskim przed sklepami loteryjnymi w dzień targowy lub przed samem ciągnięciem loteryi w Wiedniu, Linzu, Gradcu, Bernie i Lwowie, bo wszystkie te loterie mają kantory swoje w Krakowie, a przekonają się, ile to ciężko zapracowane go grosza składa tam wyrobnik odejmując i dzieciom najpierszych potrzeb, ile każda kucharka skradnie z powierzonych jej wydatków, aby tyle razy na tydzień ile jest różnych loteryj w jednym tak jak Kraków ubogiem mieście, a może nawet tyle razy ile jest

po wszystkich stronach miasta kantorów loteryjnych, budzić w sobie żądze chciwości, która stokrotny zawód zamieści osłabić, podnieść jeszcze i rozżara. Niechaj zajądą z tych licznych tandeciarzy i przechowywaczy zastawów a częstokroć i kradzieży, a znajdą tam, że się rzadko do nich zgłasza przypadkowa lub niezasłużona nędza, lecz po większej części są to najgorliwsi kontrybucjoniści, nieślach dochodów loteryjnych.

Jednym z głównych powodów ubóstwa wyrobników i sług jest namiętność stawiania na loteryę i łatwości dogodzenia tej namiętności, owsem różne środki budzenia jej, przywilej wreszcie jakiego ona używa pod powagą władz. Zaprowadzenie loteryi miało tylko cel fiskalny. Prawie wszystkie rządy chwyciły się tego środka dochodów, lecz znów go rzucają, w miarę jak się szerzą pojęcia zdrowej polityki finansowej i moralności publicznej.

Utrzymały się jeszcze w niektórych krajach niemieckich loterie liczbowe, w innych istnieją tylko tak zwane klasyczne, które nieprzystępne dla ubogich, kilka tylko razy do roku losowane, poddane dokładnej kontroli regulującej stawkę i wygraną, są tym względem loteryi liczbowej, czém człowiek któremu parę razy do roku zdarzyło się upić, w porównaniu z nałogowym pijakiem, który codziennie musi dogodzić swej namiętności, choćby mu przyszło ostatni grosz wydać, zamorzyć dzieci głodem, sprzedać wszystko co posiada i wreszcie ukrąść lub zabić. Loterya klasyczna mniej przeto jest złąbą dla ogółu społeczeństwa, iż mało ludzi może w nią grać a mniej jeszcze rujnować się.

Obok loteryj liczbowej, istnieje w Austrii mnóstwo innych loteryj i gier loteryjnych, tudzież prywatnych i publicznych pożyczek na sposób loteryjny urządzonych. Rozróżnić między niemi należy te loteryje pożyczki loteryjne, które mają ograniczoną liczbę losów i notowany kurs giełdowy, należą do papierów spekulacyjnych i tylko formą umarzania i spłacania zbliżają się do loteryj, — od owych loteryj z nieograniczoną jak loteria liczbowa ilością stawek obok ograniczonej cyfry wygranych, przysługujących odstępnie nie tylko kolektorom, podkolektorom i każdemu ktokolwiek zechce się podjąć sprzedawania biletów, ale nawet przysługujących każdemu nabywcy prywatnemu to dziesiąty to szósty bilet. Sprzedaż biletów takich trudnią się także urzędy podatkowe i kasowe, magistraty, bióra rządowe różnej nazwy, przez co żądza gry loteryjnej nie tylko jest tolerowana, lecz owszem podniecana. Chcąc ocenić żatwym sposobem różnicę między loteryami klasycznymi, a wszystkimi innemi nieograniczoną liczbę stawek przyjmującami, dość porównać ogłoszenia dzienników berlińskich

lub warszawskich z ogłoszeniami dzienników wiedeńskich. Te ostatnie zapełnione są prawie wyłącznie w połowie obwieszczeniami loteryjnymi wszelkiego rodzaju, a w drugiej połowie uniwersalnego środka-
mi kosmetycznymi lub lekarskimi; gdy w dziennikach berlińskich zaledwie co kwartał tylko ogłoszonym jest dzień ciągnięcia loteryi klasycznej, a przy warszawskich dołączane tylko bywają plany loteryjne. W tem jednym odbija się różnica loteryi klasycznej od przedsiębiorstw loteryjnych liczbowych, że pierwsze nie uciekają się do zachwałai, reklam, poleceń; drugie wydają ogromne pieniądze na same tylko ańsze, reklamy i zachęcające odezwy.

Jakkolwiek wniosek zniesienia loteryj w Austryi z dniem 1 listopada 1863 nie w pierwszych zapewne dniach po feryach przyjdzie pod obrady Rady państwa, wszelako przygotowanie wczesne argumentów za tem zniesieniem przemawiających, jest niezbędnie potrzebnem, jeżeli ma się zapewnić temu wnioskowi uchwałę. Dla tego zebraniem dowodów, aby wykazać szkodliwość instytucji loteryjnej w Austryi tak pod moralnym jak i ekonomicznym względem, powinni się zająć wciagu feryj ci deputowani, którzy z przekonania są przeciwnikami loteryi. Im obfitszy będzie i dokładniejszy zapas dowodów, tem większą pewnością, że ustanie ta plaga, która niweczy obyczaje, dobre mienie, pracowitość niższych warstw społeczeństwa, mianowicie po miastach i miasteczkach.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 30 lipca.

(z) Na posiedzeniu dzisiejszem Rady miejskiej na wniosek p. Karola Wilda wytoczono rzecz o potrzebie pomnażenia przyrządów do gaszenia ognia. Przed kilku dniami czyniono w obec delagowanych ku temu członków Rady miejskiej przegląd i próbę wszystkich przyrządów ogniowych jakie miasto posiada. Komisya rzeczona znalazła, że w dobrym stanie, wszelako w niedostatecznej liczbie. Już przy układaniu budżetu miejskiego na rok bieżący miano wzgląd na to, tudzież na potrzebę zmiany niektórych zużytych już przyrządów na nowe i nieposzło, przeto premluowano na te wydatki ogółem sumę 3800 złr. w. z., która to suma iż dotąd na żaden użytek obrócona nie została, wiódł p. Wild aby użył jej stosownie do przeznaczenia, na pomnożenie i naprawę przyrządów ogniowych. Ważny ten dla bezpieczeństwa miasta wyśsek odełano do właściwej sekcji dla szczegółowego opracowania i przedłożenia pełnej Rady sekcji i wniosków odpowiednich.

Przy tej sposobności wniósł radny p. Szumak, aby stróż na wieży ratusznej nie był nadziął jakibądź p.d. zwierzchnictwem i rozkazami naczelnika pompierni. Straż wieży ratusznej powinna być niejako kontrolą pilności ratowników. Obecnie straż wieży wcale nie słurowadze, że stróż na wieży obaczwszy pożar w mieście, dje najprzód zawiadomienie do naczelnika straży ogniowej, a dopiero otrzy

mawazy od niego zawiadomienie że już sikawki zaprężone i straż w pogotowiu do wyruszenia na ratunek, zaczyna biec pożarowy alarm na wieży. Tym sposobem publiczność nie może kontrolować pilności straży ogławowej, nie dowiadując się o wybuchnięciu pożaru jak dopiero wtedy, gdy naczelnik pompierów uzna za stosowne. Co do nowego umundurowania straży ogławowej, rzecz ta została już na przeszłym posiedzeniu Rady załatwiona. Straż ogławowa otrzymała mundury graśiatowe z wypustkami amarantowymi, czapki czworograniaste takiegoż koloru, z guzikami na którym herb miasta Lwowa, na ramieniu wysztyły numer, pantalone szaraczkowe.

Drugi nagły wniosek radnego Śląskiego dotyczył zaopatrzenia w wodę przedmieścia Żółkiewskiego, a mianowicie zamknięcia destylarni miejskiej, zbudowanej z rozporządzenia dawniejszego wydziału miejskiego, która to destylarnia ujmuje dziennie 300 wiser wody studni przedmieścia Żółkiewskiego głównie przyczynia się do braku wody, jaki dotkliwie tamtejszym czuć się daje mieszkańcom. Destylarnia ta przynosi nadto rokrocznie stratę, którą wnioskodawca liczbami wykazał. Z wielu powodów wnioskodawcy przytoczonych za potrzebą zamknięcia pomienionej destylarni, ten jeden byłby już aż nadto dostateczny, gdyby nawet nie chodziło o względ wyższy dogodności mieszkańców i bezpieczeństwa dzielnicy miasta, gdzie studnie czasami po kilka godzin całkowicie wody są pozbawione. Rada przyjęła jednak myślnie wniosek względem zamknięcia destylarni, i postanowiła zaprosić ks. Richarda, który temi dniami spодзіяwany w Krakowie, aby przybył także i do Lwowa. Magistrat tutejszy zaprosił ks. Richarda do Lwowa telegramem za pośrednictwem przedmiejskiego w Krakowie.

Następnie przyszła za porządku dziennego pod obrady rzecz względem dopłaty 50% kosztów utrzymania straży policyjnej z kasy miejskiej. Od r. 1811 straż bezpieczeństwa została najwyższym rozkazem uniesiata całkowicie z pod władzy miejskiej, a oddana wyłącznie pod zwierzchnictwo dyrektury policyjnej, miasto zaś opłaca na jej utrzymanie 50% t. j. połowę kosztów, nie mając wszakże bynajmniej prawa kontroli przy obliczeniu tychże kosztów, — straż policyjno-wojskowa składa się obecnie z dwiestn trzydziestu kilku ludzi. Dopłata ze strony miasta na jej utrzymanie wynosiła w 1858 r. 9000 złr. w. a., a następnie co roku powiększała się. Na rok bi żący prelmunowa ją na 13,900 złr. w. a. Rada miejska uchwaliła g dzie z wnioskiem sekcji, aby zwatwszy ż przy spdziewanej organizacji gmin rzecz tą wkrótce należyte ulegnie zmianie i stanowco zostanie uporządkowana, tudzież że opłaty tak zwane e policyj o - szynkowe przeznaczone na ten właśnie fundusz, wynoszą w tym roku 18,000 złr. w. a. zarządzić na ten raz wypłacenie na utrzymanie straży policyjnej prelmunowa na to kwotę 13,900 złr. w. a. z dołączeniem wszakże problemu c. k. Namiestnicata, aby Radzie miejskiej dozwolono brać udział przy układaniu na przyszły budżet na utrzymanie straży policyjno-wojskowej.

Żywa nakonieć dyskusję wywołała rzecz dotycząca uzależnienia i poprawy wodociągów miejskich. Sejmca odpowiedział nie odnośszy się do sprawy, którą należało do p. inż. R. dy, powierzył ją inżynierowi prywatnemu p. Netrebkiewiczowi z płacą miesięczną 70 zł. w. a. co podając na posiedzeniu dalszemu do wiadomości Rady, wnosił zarazem decyzję o wypłacie rzeczonoj penji. Netrebkiewicz licząc już od dnia 10 czerwca, którego to dnia p. Netrebki czynność swą już rozpoczął. Kilkokrotnie to się już zdarzyło że sejmcy pod pozorem nagłośnić spraw stanowiąc rzecz

załatwiali i ugody ze stronami zawierali, podając tylko później już rzecz ukończoną do wiadomości Rady. Przeciwnie takowemu przekraczaniu kompetencji ze strony sekcji, już dawniej podnoszone głos w Radzie, a na posiedzeniu dzisiejszem z okazji niniejszej sprawy ponownie uczynił to radny Radekowski, słusznie twierdząc że wszelkie podobne posady miejskie jedynie w drodze konkursu, a nie w drodze prywatnego porozumienia się sekcji ze stronami obsadzane być powinny. Gdy wszakże rzecz przyszła pod głosowanie nie było już w sali dostatecznej liczby członków do powzięcia uchwały, przeto odrzucić ją na później musiano.

Warszawa 30 lipca

β. Kto jest p. Keller mianowany Dyrektorem Komisji Spraw Wewnętrznych i jakie są jego zadania? dowiedzieliśmy się z *Diennika Powszechnego*, a *Diennik z Indépendance Belge*. Sramolność osób należących do rządu, niedozwala im chwalić się w tutejszych dziełkach, wysyłają więc panegyryki za granicę a potem tłumaczą je i dają tutejszej publiczności do przeczytania. Co do nas, nie mogąc opierać sądu naszego ani na owych panegyrykach, ani na muiej poclelbnych wieściach, zsekamy na jego przyjazd i czyny, które go dopiero w prawdziwem świetle przedstawia. Zawsze jednak sama potrzeba ogłaszania panegyryków i rudowodów p. Kellera, okazuje, jak był nieznanym i obcym, a nawzajem jak nie zna Kraj w którym ma tak ważną zajmować posadę. Każdy niebiesząci, czy to jest korzystnem dla kraju. O-tanie słowa panegyryku zamieszczon go w *Indépendance*, a przedrukowanego w *Dienniku Powszechnym*, okazywały się zdają, że pojdyje on zgodnie z mądrą Wielopolskim i będzie jego narzędziem. Słowa te brzmią: „Zbytecznem zdaje się dodawać, że podziela on (p. Keller) zupełnie pojęcia, sposób sądu i utrwalania się i zamiary mądr. Wielopolskiego.

Wiecej obchodzą kraj jest nominacją p. Franciszka Węglińskiego na stałego członka Rady Stanu P. Węgliński, który brał znaczny udział w czynnościach i pracach Towarzystwa Rolniczego, zawsze jest jako mąż prawy i canjący głęboko putze by kraju, utrzymujący zaś, że ma charakter silny Obecność jego w Radzie Stanu, powinna się widzieć zaraz nieść, inaczej wejście jego byłoby rolą chybioną.

Miadowania dziewięciu naczelników powiatu
wych są małej wagi. Z początku rząd pusa-
pigułsk, że samych obywateli umawiać będzie
a nawet obcytować, że z wyborów naczelnicy po-
wstana; ale to, jak i wszystkie inne obietnice ok-
łada się pi-nna. Osoby miadowane są kraj wi-
zane i okolice w której urzędowa bda, a jed-
z nich p. Zemerajew jest Rosyjanin niezaj-
języka i kraju, byli profesor rosyjskiego język-
w Piotrkowie.

Wojsne jeneral-gubernatorstwo warszawskie zostało wreszcie urządzone zmusione, urzędników zaś którzy w niem pracowali, przykomenderowano do jeń. Ramajza dowódcę wojskami w Krasnogródzie i przy nim swoje dawne czynności odbywać mają. W rzeczy więc samej, nie się zupełnie względem nie odmieniło; sprawy bowiem (wyjąwszy biura paszportowego) śledcze, które były w atrybucy jeneral-gubernatorstwa, tej nikt nie potrzebował dyktasterji, przeniosła się wraz z nami do dowódcy wojskiem w Krasnogródzie, znanego z swojej niepomiernej sumy.

Dowiadujemy się, że jen. Rożnow nie jest prezesem śledczej komisji, ale dyrektorem wszystkich śledczych komisji w Kongresówce. Wielka to władza

Cześć Literacko-Artystyczna.

PROSTY ŻOŁNIERZ W ROSYI.

(Dokończenie)

Naszajutr odesłano mię do miasta obwodowego, obwiniono o zebraństwo i o kradzież. Nie wolno mi było wziąć z sobą ani rzeczy, ani pieniędzy; natomiast włożono mi na plecy torbisteń naladowaną piaskiem, i tak miałem iść cztery mile. Za ciekłą koszulę którą udało mi się zabować, na sobie i którą im oddałem, pozwolili mi moi dozorca wyrazić piasek z torbistru; sami zaś upili się za nią. Przyjeżdżały do miasta zaprowadzono mię do więzienia, gdzie przybiegli zaraz pułkownik wielkim palający gniewem. Po kilku słowach, zaczął mię okładać szpiertą powtarzając: "Już po tobie! szlachetwie, będziesz biegł przez różgi!" Jak tylko odeszli, zawołano mię do innej izby przed sędzięgo instrukcyjnego. Ten zapytał mię i słuchał spokojnie moich odpowiedzi, które później dyktował sekretarzowi spisującemu wywód słowny. To trwało ciągiem przez kilkana. Niewiedzieliśmy już prawdziwie co się zenna stanie; czekałem, polecały mi się opiece Bożej. Było ze mną pięciu innych więźniów, między tymi trzech zbiegów z dwóch służących z posilenia. Jedytnastego dnia kiedy wyprowadzono zbiegów na plac, gdzie mieli biegać przez różgi, rozkazano mi udać się z nimi abym był świadkiem spełnienia na nich w roku, i mi! zawsze! wyobrażenia tego co i minie czeka. Zaraz po powrocie moim do więzienia przybył pułkownik, kazał wymierzyć chłostę dwóm służącym, a przy tej sposobności rozciągnąć i mnie karkiem obciążonego. Nie wiem ile mi dano różgi, ale byłem cały we krwi od stóp do głowy; nawiększe cierpienie sprawiali mi uderzenia w tyłek. Była to jednak tylko próba, a choć dostałem konwulsji, oznajmiono mi wieczór że naszajutr ma formalnie biegać przez różgi.

znoża, przepędziłem więc całą noc gotując się na śmierć. O siódmej godzinie z rana, prosiłem oficera od służby żeby mi pozwolił wypowiadać się. Oficer ten był dość łagodny: patrzył na mnie przez kilka chwil z wyrazem trudem do określenia, i nie wyrzekłszy słowa zaprowadził mnie sam do kościoła, gdzie mnie zostawił pod strażą żołnierza. Znalazłem młodego księdza przed którym wypowiadałem się z grzechów całego życia, i potem przedstawiłem mu położenie moje obecne. Głęboko był wzruszony, pobłogosławił mnie jak w ostatnią godzinę, usiłując pocieszyć mnie i wlać we mnie choć cokolwiek nadziei. Po modlitwie i komuni, zdjąłem mały krzyżyk złoty który mi matka włożyła na szyję kiedyś jeszcze był w kołobce, i zawiesiłem go jako *ex voto* pod obrazem Matki Boskiej. Ksiądz chciał koniecznie towarzyszyć mi do więzienia; wziął on na siebie świadcząć o mojej niewinności, a w razie potrzeby ofiarować się do gubernatora jenerałego. Oficer od służby kłopotliwy zastąpił w domu strażę wojskową, powiedział memu spowiednikowi że nie będnę biegał przez różgi ponieważ, wedle śledztwa sądego instrukcyjnego, istnieją przeciw mnie tylko podejrzenia a dowodów niema żadnych; że jednak w skutek tych podejrzeń ciążących na mnie stracię zapewne prawo do awansu.

W kilka dni potem odesłano mnie do Kijowa z batalionem strzelców komor celnych. Z Kijowa z batalionem odesłany wprost do mego komendanta-majora. Jak tylko mnie zobaczył: „To ty! a czego tu chcesz?” I kazał mi odprowadzić do kapitana, który także nie niechał o mnie ani wiedzieć, ani słyszeć. Tak byłem wodzony od jednego do drugiego, aż na koniec przyszedłszy znow do kapitana, zastałem samego tylko podoficera, który przywitał mnie swoim zwyczajem nazywając mnie złodziejem, i uderzając mnie pięścią w twarz tak gwałtownie, że mi aż oczy krwaw zaszyły. Potem rozkazał kapralowi, aby mnie zaprowadził do mojej kwatery, oraz polecił mi mieć bacznie na mnie, hejman zajątruz udal się na plac mantry, choć byłem ogłoszony ze wszystkich, mając tylko kapotę i przewoź torniasta. Ciężkie próby i dośledzi, przez jakie

zrechochodłem wnet się okazały w skutku: tej samej nocy zachorowałem niebezpiecznie, i tu zaczęły się dla mnie nowe męczenia. Nie chciało wiedzieć miś dla mnie nowe męczenie. Nie chciało wiedzieć miś dla mnie nowe męczenie. Nie chciało wiedzieć miś dla mnie nowe męczenie.

Wszedłszy w jedną z ciśniejszych nio, przylży
ni chwilę na ziemi abym wypoczął, a sami od
dallali się ookołwiek, gdy w tem z domu na prze
ciwko wyszła szlżaczka i wyniosła mi filizankę her
baty, dowiadując się kto ja jestem, wkrótce wy
szedł za nią i jej pan w zaśliroku i w pańsiach.
Byłto kapitan odstawkowy, urodzeniem polak.
Opowiedziałem mu w krótkich słowach moją histo
ryę; radził abym bez straty czasu podał prośbę
do generalnego gubernatora księcia Wasilczykowa.
Na nieszczerbie, dozorczy moi nie deszli w tej chwi
i rozmowa na tem się skończyła. Kapitan odstaw
kowy oddalił się wspanęwając mi więkę pół rubla,
kapral zaraz mi go odebrał, utrzymując, że do nie
go należy; to zaś prawda, że od tej chwili obcho
dził się zemną więcej po ludzku. Gdyśmy przy
byli na plac mustry, major odeślił mię do lekarza,
ale ten zaczął krzyżować: „*Łeższ, tyś nie chory;*
tobiej trzeba batów!” Wtedy zalałem się łzami,
i rozpaczując, rzekłem: „*Czyżno zemną co chce-*
ci!” Upadłem niedaleko drzwi lekarza, który wy
dząc to posłał mi swojego szlżaczego na ratunek.
Zdezydował się nareszcie napisć mi receptę i od
prowadzono mię do mojej kwatery. Wieczór do
stałem gwałtownej gorączki i już wcale niepamię
tam w jaki sposób dostałem się do szpitala.

Kiedy po wielu dniach przyszedłem znówu cokolwiek do siebie, a cierpiący i bardzo osłabiony, byłem jak przykuty do łóżka, siadał przy mnie od

san do czasu stary z kierz połączyć w szpita-
 i mawiał zwykle: „Ej! niedobre z tobą, pó-
 jdziesz na tamten świat. A czyż ty choć pomyślał
 zbawieniu twojej pogankińskiej duszy? Odpowie-
 ziałem mu, że mam za chrześcijanin. „Coś ty za chře-
 zcijanin, zwał był odierać. Tyś nie ochrzczony
 ka należy; twoje chrześcijaństwo jest całkiem po-
 nęskie, a i ty sam jesteś poganiem; zapytał na-
 go pupa, on ci to powie: ot, daj się ochrzcić na
 stare prawosławia, co jedynie prawdziwa; ina-
 ej będziesz na zawsze zgubiony.“ Niemiałem siły
 odpowiedzieć mu, ale widząc, że nie wierze mojej
 e zachwianym, zaczął obchodzić się znową wy-
 żnić jak ze psiem; bowiem dla niego, co rad był
 owtarzać: pieś, lach i żyd, było to jedno i to sa-
 o. Zresztą, usłowania starego żołnierza, aby mi
 awrócił, nie były jedyne. Jeszcze przed fatal-
 ą sprawą z zegarkiem, mój kapitan-instru-
 rzył mi czasem po mistrze na stronę i przed-
 kawał poważnie, że odnucnie samego zaley los
 obie poprawić; że gdybym chciał przejść na wi-
 ę prawosławia, pozyskałbym względy moich prze-
 łożonych i szacunek wszystkich; że dostabym sto-
 ubli gratyfikacyi i że mógłbym nawet sp.dziwiać
 się awansu przed końcem wyroku. Póziwie kiedy
 o wyjściu ze szpitala, chodził-m znowu na mistrze.
 on sam kapitan, zaczął na nowo swoje aposto-
 two, ale obiecywał mi już tylko przywrócenie zła-
 chętności i łagodniejszą obchodzenie się zemną.
 Będziesz naszym bratem, mawiał do mnie i będzie-
 nyj obchodził się z tobą po bratersku. — Alboż ja
 nie jestem chrześcijaninem, odpowiadałem mu, ja
 waszym bratem w Chrystusie? — Nie, odparł mi;
 en tylko jest naszym bratem, kto uznaje tego sa-
 mego Boga i tego samego Cesa. Wasza zaś religia
 jest szizmatyczna, przeciwna Bogu i Carowi.“ Nie-
 miałem żadnej nadziei, żeby go przekonać, odpo-
 wiedziałem więc zwyczajnie, że religia moja jest
 święta i prawdziwa, że choćby przyzioł cierpieć
 za nią, nigdy się jej nie wyrenę. — Na te słowa od-
 powiedział tylko: „O! gdyby wasza religia była
 święta i prawdziwa, niebyłobyście się poddali, i ja
 nie miałbym się tu pod moimi rozkazami.“ Po-
 tem rozgrywając się stopniami, wpadł w gniew

coraz większy, łył moją wiarę, mnie, Polaków i
kończył zwykle swoją prorok, dodając: „Niech cię
diabeł porwie! Bądź przeklęty!”

Nie spodziewałem się bynajmniej, żeby moja choroba mogła być przyczyną zmiany mojego losu. Między uczniami medycyny, którzy zwiedzali szpital wojskowy, byli i polacy. Miałem sposobność poznać się z nimi, a przez nich zaabram znalazłem z kilku junkrami, wkrótce po wyjściu mojem ze szpitala, w dniu jakiegoś gali, przebadanem się z niektórymi z nich po ucieście. Teatr wszystkie widowiska były tego dnia bezpłatne. Przechodząc koło jednego z tych widowisk i mając wejść w ulicę oboczną, postrzegłszy ucznia uderzającego laszczką psa, który się był rzucił na niego. W tej samej chwili pewien pułkownik, którego nazwisko, jak mi mówiono, dzienniki ogłaszały, a do którego ów pies należał, wpadł na ucznia. Nie mogłszy dobrze widzieć ani słysząc co między nimi zaszło, bo tłum ciekawych zbierał się natychmiast, a my nie śmiejąc zbliżyć się do strąconego, pospieszyliśmy oddaleni pod murem. Kiedyś zacierza zatrzymało się tak: obok nas. Skończywszy z uczniem, pułkownik zbliżył się ku nam i my wszyscy powitaliśmy go ukłonem. Ale widać, że musiał koniecznie gulew swój na kogoś wystrząsnąć: To dopiero teraz zdejmujece kaszkiet, ty! zawołał. Jeden z junkrów odpowiedział, że żonę go pierwej widzieć nie mogli. Pułkownik uderzył junkra w pierś, mniej zaś i drogiego żłnierza począł bić w twarz pięścią. Krew kipiała w nas. Wczorajem, dwóch junkrów i ja, wszyscy trzech przebrani po cywilnemu, poszliśmy do teatru i tam co było robić? oddaliśmy pułkownikowi wet za wet. Po takim napałku nie pozostawało nam już tylko poddać się losowi, albo uciekć jeżeli się uda. W nocy już nas niebyło w Kijowie. Puściliśmy się w las, nie wiedząc jak i którego nam Bóg poprowadzi. Dzięki Jego miłosierdzia, przeprawił nas szcześliwie, dostaliśmy się na wolność i oto jestem!

Tu kończy się dziennik. W swobodzie poufaleg opowiadania, młody żołnierz bardziej się jedna w rozszerzał, wyszczególniając zdarzenia najboleśnie

